



**Po Bożym Narodzeniu wraz z br. Januszem byliśmy na uroczystości wiecznych ślubów u Siostry Loretty ze Zgromadzenia Sióstr Różańcowych, lokalnego zgromadzenia założonego przez śp. Biskupa Leo Arkfelda w 1952 roku.**

Cała uroczystość odbyła się w rodzinnej wiosce S. Loretty, w wiosce o nazwie Japaraka. Liturgię, śpiewy, procesje taneczne oraz całą oprawę i dekorację przygotowała rodzina Siostry przy udziale całej parafii, do której należy. Siostra Loretta powiedziała swoje "Tak" Panu Bogu i zgromadzeniu, w którym chce realizować swoje powołanie.

Ja poznałem S. Lorettę w 1993 roku w parafii Torembi, gdy była jeszcze panienką i świeżo po studiach pielęgniarskich. Już wtedy wspominała ...

... o pragnieniu swojego powołania do życia zakonnego.

Ciekawostką z uroczystości była mowa Siostry Przełożonej, to jak z papuaskiego na "nasze" tłumaczyła rodzinie znaczenie poszczególnych ślubów. Gdy chodzi o czystość, to znaczy, że rodzina nie dostanie małżeńskiego okupu za Lorettę, gdyż spędzi ona życie w celibacie. Gdy chodzi o ubóstwo, to znaczy, że miesięcznego wynagrodzenia za pracę też nie otrzyma rodzina ale zgromadzenie. Gdy zaś chodzi o ślub posłuszeństwa, to znaczy, że rodzina nie będzie mogła decydować gdzie siostra będzie przebywała, na jakiej placówce będzie pracowała oraz, że nie będzie żadnej kompensacji po śmierci siostry.

Można powiedzieć, że S. Przełożona wyłożyła kawę na ławę i tak chyba zawsze trzeba robić, aby być trochę pewniejszym, że prawidłowo usłyszeli, bo czy zrozumieli to pokarze życie.

*Ks. Piotr Czerwonka SAC*